

# Chiński przyczółek na Wyspach Salomona

4 sierpnia 2022

Premier Wysp Salomona Manasseh Sogavare przyglądał się na początku lipca 2022 roku publicznemu przedstawieniu w trakcie którego zaprezentowano techniki i taktyki chińskiej policji przebywającej w tym wyspiarskim kraju. Owa prezentacja był owocem współpracy pomiędzy Chińską Republiką Ludową a państwem Oceanii w ramach umów o kooperacji w dziedzinie bezpieczeństwa, które podpisano kilka miesięcy wcześniej. Manasseh Sogavare po prezentacji miał powiedzieć: „czuję się bezpieczniej”. A polityk ten naprawdę ma się czego obawiać...



Jesienią 2021 roku w tym wyspiarskim kraju na Oceanie Spokojnym doszło do rewolucji i próby wywrócenia porządku politycznego. Zgraja bandziorów zwieziona na wyspę Guadalcanal z wyspy Malaita przez sojuszników Tajwanu i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej dokonała dewastacji stolicy państwa. Szkody wyceniono początkowo na 66 mln dolarów amerykańskich – obecnie mówi się już o 150 mln USD. W wyniku rozrób pracę straciło 1000 osób. Powrót kraju do normalnego funkcjonowania ma według szacunków potrwać wiele lat.

Daniel Suidani, watażka z wyspy Malaita, który miał wspierać zwożenie bandyterki do Honiary – stolicy kraju – i który odwiedzał państwo Tajwan a także gościł na Wyspach Salomona dygnitarzy z amerykańskiego kompleksu dyplomatyczno-wywiadowczego, którzy szkolili jego politycznych sojuszników, nawet nie przeprosił za to co stało się pomiędzy 24 a 27 listopada 2021 roku. A materialne zniszczenia stolicy kraju przez zdziczały tłum zwieziony z Malaity to nie wszystko – zginęło wówczas także 3 ludzi, w tym dwoje dzieci, których ciała odnaleziono w stanie zwęglonym.

Taki rozwój wydarzeń, wynikający m.in. z tego, że Sogavare po dojściu do władzy zdecydował się zmienić sojusz dyplomatyczny z Tajwanu na Chińską Republikę Ludową, musiał przestraszyć tamtejsze elity polityczne. Toteż umowa o bezpieczeństwie z Australią, sojusznikiem Tajwanu i USA a więc przyjaciół wrogów Sogavare, musiała spowodować reakcję tamtejszych władz i poszukiwanie dywersyfikacji sojuszy bezpieczeństwa. Nie trudno się domyśleć, że Chiny były w takim wypadku najlepszym gwarantem tego, żeby kraju ten już nigdy więcej w przyszłości nie zapłonął od koktajli Mołotowa.

Z zamieszkami na Guadalcanal – głównej wyspie kraju, na której umiejscowiona jest stolica – Honiara – nie poradzono sobie skutecznie. Wyszły wówczas na wierzch takie mankamenty tamtejszych organów bezpieczeństwa jak brak nowoczesnego sprzętu policyjnego, słabe wykształcenie oraz ogólna słabość sił policyjnych. Chińczycy aby pospieszyć z pomocą swoim sojusznikom, oprócz dostaw szczepionek na tzw. COVID-a, wysłały Salomończykom w grudniu 2021 roku oraz w styczniu i lutym 2022 także sprzęt policyjny. Następnie przedstawiono umowę o współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa, którą rzecz jasna podpisano, wywołując ból głowy w Waszyngtonie i jego przybocznych wasalach, którzy chcieliby aby Wyspy Salomona pozostały zdominowane przez Anglosasów.

Oprócz dostaw policyjnego sprzętu i umowy o współpracy pomiędzy organami ścigania Chińskiej Republiki Ludowej oraz

Wysp Salomona, do tego drugiego kraju wysłano także chińskich szkoleniowców, którzy mieli zadbać o to, aby paraliż organów dbających o bezpieczeństwo i porządek społeczny na wyspach nigdy już nie nastąpił. 14 marca rozpoczęto wspólne pięciomiesięczne szkolenie policji z ChRL i WS.

Zespół łącznikowy chińskiej policji składał się z 9 osób – oficerów z Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, Chińskiego Ludowego Uniwersytetu Bezpieczeństwa Publicznego oraz Pekińskiego Miejskiego Biura Bezpieczeństwa Publicznego. Byli oni ekspertami w dziedzinach szkolenia policji, zarządzania porządkiem publicznym, łączności policyjnej oraz technologii komunikacyjnych.

Jak podaje „Global Times” głównym zadaniem zespołu była „pomoc lokalnej policji we wzmocnieniu zdolności do zarządzania publicznego, reagowania na zamieszki, utrzymania stabilności społecznej, prawa, porządku i bezpieczeństwa oraz ochrony życia i mienia wszystkich mieszkańców Wysp Salomona”.

Szkolenia rozpoczęto od ćwiczeń technik walki wręcz by dalej kontynuować je przy udziale policyjnego sprzętu. Zhang Guangbao, chiński komisarz policji trzeciej klasy który stał na czele zespołu łącznikowego stwierdził, że zapoznawał wyspiarskich stróżów prawa z technikami sztuk walki, których Ci wcześniej nie znali. Po zakończonym szkoleniu policjantom wydano specjalne certyfikaty.

Z działań Chińczyków na wyspach zadowolona jest przede wszystkim chińska diaspora zamieszkująca Wyspy Salomona, gdyż dzielnice miast które ona zajmuje są częstym obiektem destabilizacji społecznej, jak się wydaje przede wszystkim z przyczyn ekonomicznych czy też ekonomiczno-narodowych.

Liu Ze, sekretarz Stowarzyszenia Chińczyków z Wysp Salomona stwierdził, iż dzięki szkoleniom policji Chińczycy na wyspach zyskali większe poczucie bezpieczeństwa. Ze był pozytywnie zdziwiony tym, jakie postępy dokonali tamtejsi stróże prawa po

tak krótkim okresie szkolenia. Tym bardziej, że kraj ten często dotykają przeszkody dla normalnego funkcjonowania takie jak komary, pluskwy, wysoka temperatura a nawet trzęsienia ziemi.

Niekorzystna sytuacja klimatyczna czy też środowiskowa to rzecz jasna nie były jedyne problemy, jakim czoło musiały stawić Chiny i Wyspy Salomona, aby podnieść poziom bezpieczeństwa na tych wyspach Oceanii. Oprócz tego Wyspy Salomona ciągle były werbalnie atakowane przez reżimy anglosaskie, które nie mogą się pogodzić z utratą monopolu na dostarczanie usług w dziedzinie bezpieczeństwa temu krajowi. Toteż kraj ten był krytykowany zewsząd: od Canberry po Waszyngton a anglosaska propaganda starała się wykreować sytuację w której Wyspy Salomona stały się niemal lotniskowcem chińskim, na którym Ci będą mogli wylądować swoimi samolotami i z ich terytorium zaatakować członków paktu AUKUS czy też innych struktur bezpieczeństwa pod przewodnictwem amerykańskim.

Manasseh Sogavare, wspomniany już premier Wysp Salomona jasno dał do zrozumienia, że nie pozwoli Chińczykom na zbudowanie na swoim terytorium chińskiej bazy wojskowej. To jednak Anglosasom nie wystarcza – kampania oszczerstw wciąż trwa.

Ale bazy wojskowe to nie wszystko. Zachodnie media nagłośniły nawet fakt używania podczas ćwiczeń policyjnych replik broni i domagali się sprawdzenia czy broń była prawdziwa. Policja z Wysp Salomona obalała rzecz jasna zachodnią propagandę, stwierdzając jednoznaczne poparcie dla szkoleń z Chińczykami. Szef zespołu łącznikowego Zhang stwierdził że:

„Współpraca policyjna między Chinami a Wyspami Salomona nie jest zagrożeniem dla regionalnego bezpieczeństwa i stabilności, ale skutecznie promowała regionalne bezpieczeństwo i stabilność. Jeśli chodzi o niektóre kraje 'dostrzegające zagrożenie', to robią to dlatego, że nie chcą one widzieć wpływu Chin w regionie Południowego Pacyfiku, [...]

starają się [oni] utrzymać kontrolę i wpływać na region Południowego Pacyfiku, aby osiągnąć własne cele.”

Jako obiektywny obserwator światowej polityki nie mogę jednak stwierdzić, że współpraca Chin z Wyspami Salomona w dziedzinie bezpieczeństwa nie niesie ze sobą budowania przez Chińczyków swoich wpływów w tym kraju. Szkolenia, fundusze czy dostawy sprzętu dla tamtejszych resortów siłowych są chyba najlepszym sposobem na utrzymanie – do pewnego stopnia rzecz jasna – kontroli nad tamtejszym systemem politycznym tak, aby wszelkie kolejne rozruchy, zasponsorowane czy też zainspirowane z zewnątrz, skończyły się z korzyścią dla Chin i ich polityki na obszarze zachodniego Pacyfiku.

Chiny budując swoje wpływy na Pacyfiku poprzez szkolenia policyjne czy też w przyszłości nawet szkolenia wojskowe oraz dostawy sprzętu policyjnego i wojskowego czy też fundusze dla tamtejszych służb (o werbunku agentury nie wspominając) będą robić dokładnie to samo co na obszarze kontynentu amerykańskiego robią Stany Zjednoczone.

Od dziesiątek lat „Szkoła Ameryk”, znana aktualnie pod nazwą „Instytut Zachodniej Hemisfery na Rzecz Współpracy w Dziedzinie Bezpieczeństwa” – obecnie z siedzibą w Fort Benning – zajmuje się szkoleniem sił wojskowych z obszaru Ameryki Łacińskiej, które mają następnie w interesie amerykańskim zajmować się, kiedyś walką ze strukturami narodowo-rewolucyjnymi, walczącymi o wyzwolenie swojego kraju spod dominacji amerykańskiego biznesu i amerykańskiego kompleksu wojskowo-wywiadowczego a obecnie, kiedy już lewicowa partyzantka nie gryzie po kostkach tamtejszych reżimów, które zastąpiono fasadowymi demokracjami z silną rolą wojska i bezpieczeństwa, jedynie walką o utrzymanie kontroli nad tymi krajami przez wielki biznes i wielką finansjerę z Wall Street i lojalnych wobec tych sił polityków.

Z resztą Chiny w porównaniu ze Stanami Zjednoczonymi są „imperialistycznym karłem”. Wpływy Chińskiej Republiki Ludowej

w dziedzinie bezpieczeństwa i kontroli wojskowej sięgają co najwyżej własnej okolicy, tj. obszaru zachodniego Pacyfiku oraz Półwyspu Indochińskiego. ChRL posiada na świecie jedną, jedyną zagraniczną bazę wojskową – bazę w Dżibuti, która powstała w celu utrzymania bezpieczeństwa handlu morskiego, któremu zagrażali somalijscy piraci, przeciwko którymi swoją operację przeprowadzało również chociażby NATO.

Tymczasem Stany Zjednoczone posiadają ponad 700 baz wojskowych, dzięki którym po 1989 roku byli w stanie prowadzić różne bandyckie ekspedycje wojskowe, podczas których mordowano setki tysięcy ludzi, dewastując całe miasta i wioski i siejąc terror, który wobec zakończenia Zimnej Wojny i jak się wówczas wydawało „końca historii”, dla wielu był szokiem.

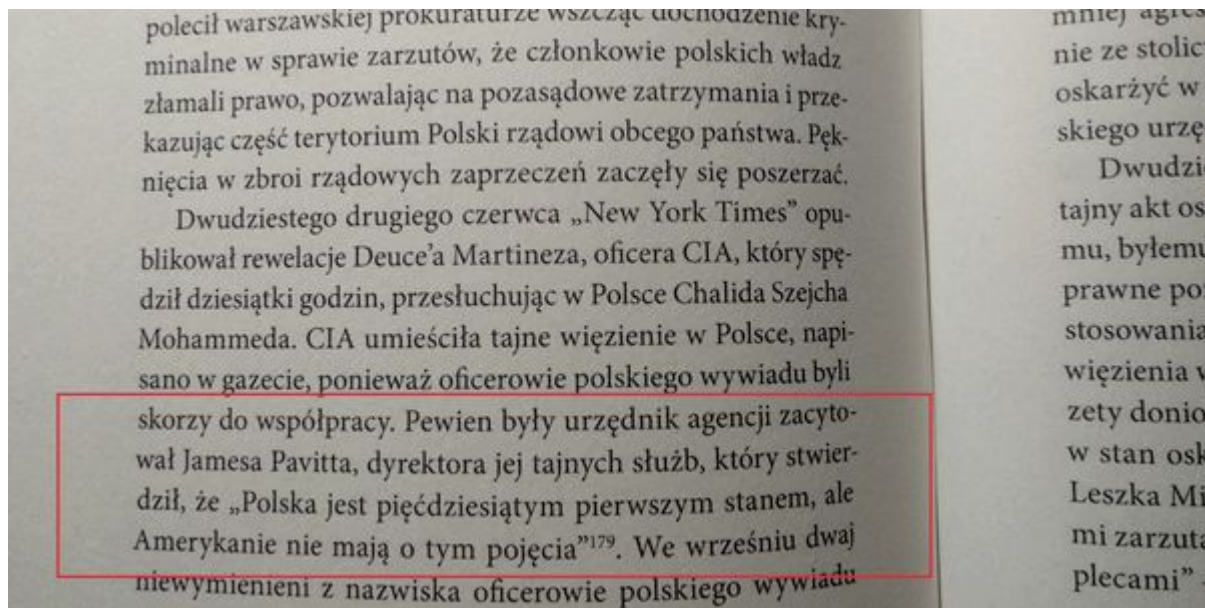
Jeżeli chodzi o kontrolowanie krajów przez Stany Zjednoczone poprzez przechwycenie ich struktur bezpieczeństwa najlepszym przykładem tego typu państwa jest rzecz jasna Polska.

Amerykanie w latach 1980. budowali swoje wpływy w Polsce, wśród polityków opozycji antykomunistycznej przede wszystkim poprzez dostarczanie dziesiątek milionów dolarów i kupowanie sobie tym samym całej klasy politycznej, która po dziś dzień rządzi krajem i gwałci żywotne interesy naszego kraju i narodu, realizując interesy amerykańskie czy też szerzej patrząc anglosaskie, po to aby Waszyngton poklepał ich po plecach i pomógł im utrzymać się u władzy.

Ale oprócz budowania wpływów wśród nowego obozu politycznego, który szykował się do objęcia władzy w tzw. demokratycznej Polsce, CIA zajmowała się także werbunkiem agentury w polskim wywiadzie.

Amerykanie bardzo dobrze rozpracowali psychologicznie polski naród i doskonale wiedzieli jak kupić sobie przychylność funkcjonariuszy oczu i uszu państwa PRL-owskiego. Efekt tego już w III RP kiedy polskie służby przeszły pod kontrolę amerykańską i polscy oficerowie zaczęli narażać swoje życie ku

chwale „Gwiazd i Pasów”, był taki, że jeden z oficerów CIA określił Polskę „51 stanem USA”.



Jeżeli dzisiaj widzimy jak demokracja w Polsce upada, chociaż jeszcze nigdy nie zdołała tak naprawdę rozkwitnąć; jak bezpieka gwałci polską konstytucję, niszcząc wolność słowa poprzez chociażby cenzurowanie mediów, które w ich mniemaniu są nośnikiem rosyjskiej propagandy; kiedy służby specjalne inwigilują na polskich uczelniach wyższych polskich studentów i prześladują polskich publicystów, których uważają za zbyt prorosyjskich... wszystko to jest pokłosiem tego, że w latach 1990. i później skala pomocy finansowej, szkoleniowej i technologicznej dla polskich służb ze strony służb amerykańskich była tak duża, że cały polski aparat bezpieczeństwa uzależniono od wpływów amerykańskich, nie tylko materialnie ale również psychologicznie.

Niecały miesiąc temu media poinformowały, że w Iranie zatrzymano polskiego naukowca, który miał zajmować się zbieraniem próbek ziemi na pustyni w pobliżu miejsca gdzie odbywały się manewry rakietowe Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej.

RMF24 › Fakty › Świat › Media: Polski naukowiec zatrzymany w Iranie

## Media: Polski naukowiec zatrzymany w Iranie

Magdalena Partyła

Środa, 6 lipca (22:21)

**Irańska Gwardia Rewolucyjna zatrzymała kilku cudzoziemców, w tym Polaka, pod zarzutem szpiegostwa - informuje tamtejsza telewizja państwowa. Zatrzymani mieli zbierać próbki gleby w zakazanym miejscu. Nie wiadomo, czy te osoby są nadal zatrzymane.**

Pytam więc: jaki interes Rzeczpospolita Polska ma w wysyłaniu do przyjaznego Polakom kraju – Iranu – szpiegów, którzy zbierają piasek na pustyni, aby podnieść poziom bezpieczeństwa głównego sojusznika USA na Bliskim Wschodzie – Izraela? Odpowiedzi na to pytanie udzielił John Pomfret – wieloletni dziennikarz amerykańskiego „Washington Post”.

W swojej pracy o polskim wywiadzie i CIA Pomfret powołując się na wysokiego rangą dyplomatę amerykańskiego stwierdza, że polscy szpiegowie pracowali 15 lat temu w Iranie i zbierali próbki ziemi w interesie amerykańskim. Robili to pomimo tego, że CIA upokorzyła państwo polskie tajnymi więzieniami i aferą która następnie w związku z nimi wybuchła i spowodowała, że musieliśmy płacić odszkodowania osobom, które w eksterytorialnych placówkach amerykańskiego wywiadu na terytorium Polski były przetrzymywane i torturowane.



Przez cały ten czas, kiedy rozgrywały się wydarzenia opisane w *Pozdrowieniach z Warszawy*, Polska pozostawała w związku małżeńskim z amerykańskim hipopotamem. W połowie pierwszej dekady XXI wieku, mimo że administracja prezydenta George'a W. Busha upokorzyła Polaków w sprawie dotyczącej tajnych więzień, Polska wysłała oficerów wywiadu do Iranu, gdzie podejmowali się, jak to ujął pewien urzędnik CIA, „wielu niebezpiecznych spacerów w pobliżu irańskich instytucji badawczych”. Byli wyposażeni w dostarczone przez Stany Zjednoczone małe, ultraczułe urządzenia do pobierania próbek powietrza. Oficerowie CIA nazywali je „kamieniami”. Poddane analizie próbki powietrza mogły ujawnić obecność uranu, konkretną postać chemiczną tego pier-  
wotoczenia, nawet jego

Pomfret stwierdza jednoznacznie, że Polacy w Iranie ryzykowali, że zostaną zatrzymani, zastrzeleni albo znikną bez śladu. Pomimo tego, że taka książka miała wejść do międzynarodowego obiegu, a więc tajne operacje polskiego wywiadu w Iranie miały zostać zdemaskowane, Polacy wciąż zajmowali się tego typu działalnością czego efektem było aresztowanie polskiego naukowca (aresztowanie naukowca i premierę książki dzieli jedynie 27 dni).

Można zadać sobie pytanie: jeżeli Wyspy Salomona według zachodniej propagandy mają przekształcić się w chiński przyczółek bo do kraju tego wysłano 9 szkoleniowców z chińskiej policji i ministerstwa bezpieczeństwa i podobno rozważa się – według brytyjskiego *Guardiana* – ułokowanie Chińczyków w salomońskiej policji, to jak określić należy współczesną Polskę, która odbiera amerykańską i izraelską pomoc w zakresie wsparcia dla tutejszych służb i w zamian za to realizuje żywotne interesy Stanów Zjednoczonych i Izraela, gwałcąc interes narodu polskiego i narażając obywateli polskich nawet na militarne działania odwetowe Iranu, bo przecież analogiczną kontynuacją operacji wywiadowczych Polski w Iranie w przypadku wojny z islamskim krajem będzie udział w niej Polski – „51 stanu Stanów Zjednoczonych”, jak stwierdził oficer CIA James Pavitt.

Wyspy Salomona nie pozwolą Chińczykom, jak stwierdził tamtejszy premier, na budowę na ich terytorium chińskiej bazy wojskowej. W Polsce mieliśmy eksterytorialne obiekty amerykańskich tajnych służb (i zapewne wciąż takie mamy), mamy dzisiaj eksterytorialne placówki amerykańskiej armii a terytorium Polski jest wykorzystywane przez amerykańskie wojsko i amerykańskie służby do wsparcia wojny ukraińskiej, wbrew żywotnym interesom naszego kraju i narodu, który narażony jest przez te działania i narażony będzie jeszcze przez wiele lat na odwetowe kroki Federacji Rosyjskiej, zwłaszcza jeżeli Rosjanom specjalna operacja wojskowa zacznie się wymykać spod kontroli, na co jak na razie się nie zanosz, gdyż jak dotąd wygrywają oni wojnę z Ukrainą.

Jeżeli więc Australijczycy obawiają się chińskiego przyczółku na Wyspach Salomona i zachodnia, przede wszystkim anglosaska propaganda podnosi te obawy w przestrzeni publicznej to dlaczego jednocześnie ta sama propaganda odrzuca obawy Rosjan o amerykańskie i NATO-wskie zasoby wojskowe, które od kilkadziesiąt lat sukcesywnie zbliżają się do ich granic?

Najlepszą odpowiedzią na to pytanie jest cytata z klasyki polskiej literatury przygodowej: „Jeżeli ktoś Kalemu zabrać krowy [...] to jest zły uczynek [...]. Dobry, to jak Kali zabrać komu krowy.”

Autorstwo: Terminator 2019

Zdjęcie: [Pacific Food](#) (CC BY-SA 2.0)

Źródło: WolneMedia.net

## Źródłografia

1. Pomfret J., „Pozdrowienia z Warszawy”, Kraków 2022 r.

2.

<https://edition.cnn.com/2022/03/25/asia/solomon-islands-china-security-pact-intl-hnk/index.html>

3.

<https://wolnemedi.net/pakt-bezpieczenstwa-chinskiej-republiki-ludowej-i-wysp-salomona/>

4.

<https://wiadomosci.wp.pl/polski-naukowiec-zatrzymany-w-iranie-msz-potwierdza-6787830598179488a>

5.

<https://www.tvp.info/60471203/abw-zablokowala-kilkanascie-portali-w-polsce-maciej-wasik-komentuje>

6.

<https://www.rmfm24.pl/fakty/swiat/news-media-polski-naukowiec-zatrzymany-w-iranie,nId,6140205>

7.

<https://www.nytimes.com/2021/11/25/world/asia/solomon-islands-riot.html>

8.

[https://en.wikipedia.org/wiki/Western\\_Hemisphere\\_Institute\\_for\\_Security\\_Cooperation](https://en.wikipedia.org/wiki/Western_Hemisphere_Institute_for_Security_Cooperation)

9.

<https://www.theguardian.com/world/2022/aug/02/chinese-police-to-give-management-and-leadership-training-to-solomon-islands-officers>

10.

<https://www.statecraft.co.in/article/china-solomon-islands-carry-out-joint-police-training-drills>

11.

<https://www.abc.net.au/news/2022-05-28/china-considering-funding-new-police-academy-in-solomons/101107682>

12. <https://www.globaltimes.cn/page/202207/1271699.shtml>

13.

<https://www.nytimes.com/2021/10/25/opinion/cia-poland-black-site.html>

14. <https://www.wsws.org/en/articles/2021/12/02/sisl-d02.html>

15 .

<https://wolnemedi.net/proamerykanske-i-protajwanske-sily-zdewastowaly-stolice-wysp-salomona/>